

Rostowski straszy Europę wojną

16 września 2011

Okazało się pod koniec 4-letniej kadencji Ministra Finansów Jacka Rostowskiego, że jego „występy” w polskim Sejmie, gdzie zamiast odpowiadać na pytania posłów opozycji, regularnie ich obrażał, to zaledwie „mały Pikuś”.



14 września występując w Parlamencie Europejskim w imieniu polskiej prezydencji, postraszył Europę wojną i zasugerował przenoszenie się do Stanów Zjednoczonych na podstawie zielonej karty.

Byłem przez 5 lat posłem PE, w tym czasie miało miejsce aż 10 prezydencji różnych krajów, występowali ich szefowie rządów i prezydenci, występowali ministrowie, zarówno z krajów euroentuzjastycznych jak i eurosceptycznych, ale podobnie absurdałnego wystąpienia nie słyszałem.

Minister swoją przemową chciał pobudzić wiodące kraje europejskie do podjęcia jak najszybszych decyzji dotyczących ratowania Grecji, a także innych krajów borykających się z wysokim długiem publicznym i spowolnionym wzrostem gospodarczym.

Stwierdził wręcz, że należy ratować Grecję za wszelką cenę, bo wykluczenie tego kraju ze strefy euro, to w konsekwencji rozpad Unii Europejskiej, a to z kolei w ciągu 10 lat może spowodować wojnę i wszyscy którzy chcą ocalić głowy powinni uciekać do Ameryki (tak przynajmniej ponoć sądzi prezes dużego banku polskiego a więc chyba PKO BP bo innego dużego polskiego banku nie ma)

Z tego co można było dowiedzieć się z zagranicznych mediów (bo przecież nie z polskich, które określiły wypowiedź ministra zaledwie jako ostrą), to wystąpienie wywołało szok wśród europosłów , choć nie poświęciły one wystąpieniu ani zbyt dużo miejsca ani nie uznały go za ważne.

Minister Rostowski myli się w tej sprawie nie tylko merytorycznie ale także politycznie.

Wiodące kraje UE od których tak naprawdę zależy jak UE będzie zachowywała się wobec Grecji, nie są wcale przekonane , że trzeba ratować ten kraj za wszelką cenę. Zarówno Angela Merkel jak i Nicolas Sarkozy mają w ciągu najbliższych dwóch lat wybory w swoich krajach i nie chcą ich przegrać dlatego, że Niemcy i Francuzi nie są gotowi finansować greckich emerytur, czy 13-tych i 14- tych pensji wypłacanych tamtejszej sferze budżetowej.

Większość ekonomistów uważa, że ogłoszenie częściowej niewypłacalności Grecji znacznie oczyściłoby sytuację na europejskich rynkach finansowych. Banki niemieckie i francuskie, które kredytowały Grecję, sporą część posiadanych w swoich portfelach greckich obligacji spieniężyły już przy udziale Europejskiego Banku Centralnego.

Te które im zostały w jakiejś części wpiszą w straty i nie są specjalnie tym zaniepokojone bo doskonale wiedzą, że mogą liczyć na dokapitalizowanie ze strony narodowych budżetów.

Najogólniej rynki w dużej części w spadkach kursów akcji i dewaluacji euro wobec innych światowych walut, uwzględniały

częściową niewypłacalność Grecji, straszenie więc w tej sytuacji, rozpadem UE jest przyjmowane z najwyższym zadziwieniem.

A już straszenie wojną, która za jakiś czas po rozpadzie UE ma nawiedzić Europę mogłoby zostać przyjęte jako błazenada (błazeńskie wypowiedzi w Europarlamencie nie są wcale takie rzadkie), gdyby nie była to wypowiedz ministra kraju, który aktualnie sprawuje prezydenturę.

Gdyby tego rodzaju wystąpienie przytrafiło się politykowi PiS-u, w mediach w Polsce odbywałaby się przynajmniej przez kilka dni „wręcz jazda bez trzymanki” z takim delikwentem.

Na pewno pojawiłoby się przynajmniej kilka zleceń o badania psychiatryczne, a stwierdzenia o kompromitacji na oczach całej Europy, odmieniane byłyby przez wszystkie przypadki.

Ale ponieważ „występ” miał minister Platformy to „wygłosił on w PE mocne wystąpienie, które zrobiło wrażenie na europosłach”.

Panie Ministrze Rostowski najwyższy już czas przestać się kompromitować i w kraju i za granicą. Niech Pan się spakuje i wyjedzie (wprawdzie bez zielonej karty) do kraju w którym od lat płaci Pan podatki. Tak będzie lepiej i dla Polski i dla Pana.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Zdjęcie: [Platforma Obywatelska RP](#)

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)